Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal. —Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adamrue de Varenne 38.

Nr. 112. Kraków, poniedziałek dnia 5 marca 1906 roku. ROK XIV.

Centrum ludowe.

Stronnictwo centrum ludowego, zorganizowało się i uchwaliło program, który, jak sądzimy, powinien mu zjednać zwolenników w najszerszych kołach naszego społeczeństwa, a wszystkich Polaków, którym leży na sercu obrona wiary katolickiej i narodowości polskiej zgromadzić pod jego sztandarem. Zgodnie z ogólną a nieuniknioną ewolucją ludzkości, program centrum opiera się na zasadach ściśle demokratycznych, i idzie pod tym względem tak daleko, jak na to pozwalają wymogi zgody i równowagi społecznej — Odkładając zresztą szczegółową analizę na później, zaznaczamy jedynie, że w najważniejszej kwestji bieżącej chwili, tj. w sprawie reformy wyborczej, centrum oświadczyło się za głosowaniem powszechnem, bezpośredniem i *równem*, zrzekając się postulatu plu ralności, a obstając jedynie przy pomnożeniu man datów zachodnio-galicyjskich. W każdym zaś razie, wszystkie próby jawne czy obłudne, obalenia reformy wyborczej czy to przez bezwzględne przeciwko niej głosowanie, czy to przez stawianie warunków niemożliwych do przyjęcia, — napotkają na stanowczy opór ze strony posłów centrowych, którzy, w razie gdyby większość Koła chciała im narzucić postępowanie sprzeczne z zasadami programu, wyciągną stąd wszystkie konsekwencje...

* * *

Odezwa Centrum ludowego.

„Centrum ludowe“ powstało jako zjednoczenie parlamentowych i sejmowych posłów, należących wprawdzie do różnych stronnictw ludowych, lecz wyznających wspólną zasadę: „obrony wiary i ludu“ przeciwko „wspólnemu wrogowi“, zjednoczonemu pod hasłem antichrześcijańskiej, zasadniczej „walki klasowej“, walki z religją i wzajemnej walki stanów, należących do jednego ustroju społecznego i narodowego.

Ludzie dobrej woli powitali z szczerą życzliwością zawiązanie Centrum ludowego, podniosło ono bowiem dawne pożądane hasło: „zgody i jedności“ w pracy dla dobra wiary i narodu, pomimo różnicy zapatrywań w rzeczach mniejszej wagi.

Na samem zjednoczeniu „posłów“ nie poprzestając, pragnie Centrum ludowe hasło swe „zgody i jedności“, uczynić hasłem całego polskiego społeczeństwa — i w tym celu podnosi obecnie hasło: „chrześcijańskiej demokracji“, pragnąc połączyć rozstrzelone siły narodowe, na podstawie jednego programu, abyśmy w wielkiej dziejowej chwili spełnili te obowiązki, jakie na nas nakłada prawdziwa miłość Boga i Ojczyzny, miłość ludu i narodu.

„Chrześciańska demokracja“ — hasło polityczne, odpowiadające tradycjom naszego narodu, potrzebom obecnej chwili, wskazówkom danym przez zmarłego papieża Leona XIII i obecnego Piusa X może i powinno, naszem zdaniem, znaleźć oddźwięk we wszystkich sercach polskich — i doprowadzić do koniecznego zjednoczenia wszystkich nietkniętych zarazą bezreligijności i społecznej nienawiści żywiołów w całej Polsce i stać się wspólną podstawą narodowej pracy w obecnej dobie, — i początkiem jednej, wielkiej, wszystkie stany i warstwy jednoczącej organizacji polityczno-społecznej.

Ponieważ jednak stać się to nie może, bez dokładniejszego określenia przewodnich i kierujących zasad, żądań i dążeń chrześcijańskiej demokracji, tak na dalszą pracę narodową w przyszłości, jak na najbliższą chwilę — przeto uważaliśmy za rzecz konieczną, ułożyć program, któryby najpierw ściśle połączył zjednoczone już w Centrum ludowe stronnictwa, a następnie przekonał ludzi dobrej woli, że droga przez nas obrana jest dobrą i niejako tą pośrednią złotą drogą, która w czasach obecnego zamętu ustrzeże nas z jednej strony od zacofania, a z drugiej od radykalizmu — i umożliwi dopięcie naszego celu: „stworzenia jednego wielkiego stronnictwa narodowego, stronnictwa polskiej chrześcijańskiej demokracji.“

(Program szczegółowy stronnictwa podamy w najbliższych dniach. P. R.)

Kalendarz prac parlamentarnych

Wiedeń 4 marca.

(Mm) Jutro, w poniedziałek Koło Polskie zbierze się o 10 przed południem na posiedzenie, po raz pierwszy od dnia wniesienia przez gabinet pana barona Gautscha reformy wyborczej. Na porządku dziennym obrad Koła stoi reforma wyborcza. Rzecz prosta, dyskusya nad tym przedmiotem zajmie kilka posiedzeń. Może i więcej. Będą w niej uczestniczyli także i bawiący w Wiedniu członkowie Izby Panów.

Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej po wniesieniu reformy wyborczej odbędzie się w wtorek dn. 6 bm. Ale nie zaraz Izba poselska zdoła przystąpić do pierwszego czytania projektu rządowego. Nasamprzód trzeba będzie załatwić ustawę o auskultantach, ważną nie tylko dla tych młodzieńców, którzy oczekują polepszenia bytu materyalnego, lecz i dla podniesienia wogóle poziomu stanu sądowniczego.

Zdaje się przecież, że na razie nawet i do załatwienia tej ustawy nie przyjdzie. Uwagę Izby poselskiej zajmą wypadki w Niżniowie, a zapewne także i tumult ruski na wszechnicy lwowskiej, świadczący tak dosadnie oraz tak smutnie o stojącym pod cienką skorupą kultury hajdamactwie klas inteligentnych ruskich. Posypią się wnioski nagłe. Klub ruski, poseł Breiter, posłowie socyalistyczni, Koło Polskie wystąpią z wnioskami nagłymi.

Niewątpliwie rozprawy przybiorą ton niesłychanie namiętny. Na Polaków posypią się znowu oszczerstwa, zarzuty niesprawiedliwe, bezpodstawne oskarżenia

Paru posłów wybitniejszych polskich poinformowało mię, że Koło Polskie nie będzie tym razem unikało rozprawy. Przeciwnie, jest rade, że się nadarza sposobność postawienia pod pręgierz wobec całej Europy środków, z pomocą których Rusini agitują. Posłowie polscy odczytają prawdopodobnie w pełnej Izbie notatki stenograficzne przemówień agitatorów ruskich, którzy mimo swój duchowny charakter nie wahali się mniej albo więcej wyraźnie nawoływać do rżnięcia Polaków w Galicyi wschodniej. Pokaże się, czy państwo cywilizowane może tolerować takiego rodzaju agitacyę, zagrażającą mieniu i życiu obywateli. Te rozprawy na tle hajdamactwa ruskiego nie przyniosą Rusinom ani chluby ani korzyści.

Wobec tego trudno oznaczyć, kiedy się zacz nie pierwsze czytanie reformy wyborczej. To pierwsze czytanie potrwa co najmniej sześć do ośmiu posiedzeń. Dopiero w drugiej połowie marca Izba przystąpi do wyboru specyalnej komisji, złożonej z 48 członków. Koło Polskie będzie miało w tej komisyi siedmiu członków.

Owa komisja wybierze dla każdego przedłożenia rządowego osobny podkomitet. Podczas obrad podkomitetów i potem komisji, Izba poselska będzie się zbierała zapewne tylko dwa razy na tydzień. Na porządku dziennym Izby staną sprawy ważne: nasamprzód ustawa, upoważniająca rząd do płacenia kwoty austryackiej na wspólne wydatki (przy tej sposobności doczeka się oświetlenia absolutyzm, coraz widoczniej występujący na Węgrzech) dalej nowela rękodzielnicza, być może, reforma prasowa. Polacy, poparci przez Czechów, żądają uchwalenia ustawy upaństwawiającej kolei Północną.

Dziennik „Zeit“ dodaje do owych informacji objaśnienie, że sfery poselskie wyczekują ukończenia prac komisyi reformy wyborczej już koło Wielkiejnocy (w roku bieżącym dnia 15 kwietnia).

Zajmujące informacje z kół poselskich niemieckich znajdują się w innych gazetach wiedeńskich:

I tak główna bitwa stoczy się już w komisji reformy wyborczej. Niemcy domagają się 220 mandatów, zamiast 205, jakie im rząd przyznał. Z tych 15 ma otrzymać 6 mandatów więcej Wiedeń, 4 mandaty miasta w Dolnej Austrji, 2 mandaty Niemcy w Czechach, jeden mandat Niemcy na Śląsku, jeden mandat Linz (razem trzy) w Górnej Austrji, jeden mandat Niemcy w Krainie. I Włosi chcą przynajmniej jeszcze jednego mandatu, bo według projektu rządowego tracą dwa. Niemcy przyrzekają Włochom pomoc.

Polacy muszą się domagać znacznego pomnożenia mandatów galicyjskich. Rząd podobno zgadza się postąpić o trzy mandaty.

Nie zdaje się nam tedy, by komisja reformy wyborczej zdołała w ciągu miesiąca ukończyć pracę. Trzeba będzie co najmniej dwa razy tyle czasu, gdyż już sama konieczność prowadzenia układów kompromisowych wymaga żmudnych i przeciągających się zabiegów.

Łaski Wilhelma II.

Ogólne, — delikatnie mówiąc — zdziwienie w Niemczech wywołała wiadomość, że cesarz Wilhelm nie ogłosi żadnej amnestji z powodu swego srebrnego wesela. Ponieważ, w Prusiech zwłaszcza, — więzienia są zapełnione t. zw. politycznymi przestępcami, to znaczy ofiarami sądów pruskich skazanemi za przestępstwa prasowe lub obrazę majestatu, przeto sądzono ogólnie, że przy najmniej ci biedacy, których całą winą była jakaś śmielsza krytyka dworu czy dworskiej polityki, — doznają w dniu tak uroczystym cesarskiej łaski. Tymczasem nikt nie został ułaskawionym, i ogół już się z tem pogodził, że jubileusz pary cesarskiej minie bez żadnych widomych oznak najwyższej woli...

Obecnie okazuje się, że przecież Wilhelm II nie zapomniał o swoim wiernym ludzie... Oto dziennik urzędowy ogłosił „podniesienie“ do stanu szlacheckiego, z okazyi srebrnego wesela, pp. Friedländera i Caro... Są to dwaj bankierzy żydowscy, których zasługi patrjotyczne, były dotychczas okryte mgłą tajemnicy... Widocznie jednak, korona lepiej zna działalność nowych szlachciców...

Nie dość na tem; — chcąc widocznie kielich łask swoich do dna wyczerpać, — zaprosił cesarz na obiad dworski trzech innych żydów. Słusznie też zupełnie jeden z dzienników berlińskich wiadomość o tych doniosłych wypadkach zatytułował: „Izrael triumphans.“

Niemieckie społeczeństwo uspokoi się niezawodnie dowiedziawszy się, że jego władca, tak sumiennie i humanitarnie spełnia swoje obowiązki. Wzmocnienie szlachty niemieckiej przez dwie takie siły jak pp. Friedländer i Caro, i wprowadzenie kuchni rytualnej na dworze berlińskim, są to niezawodnie czyny, które należy przekazać potomności...

„Mankietnicy“

Pisma warszawskie, które zajmują się bardzo obszernie „Mankietnikami“, podają następujący opis nabożeństwa i kazania w kościele w Święcieńcu (w płockiem), opanowanym przez sektantów:

Kościół natłoczony ludem. Z kazalnicy przemawia zasuspendowany „marjawita“ ks. Ryttel. Skończywszy objaśnienie Ewangelji przemawia mniej więcej, w te słowa:

„Oto, najmilsi bracia i w naszym kościele katolickim nastał dziś rozłam między księżmi, którzy idą za wolą Ojca św. Leona XIII i Piusa X, a — biskupami.

Pierwsi, posłuszni encyklice Ojca św., który jest w rzeczach wiary nieomylny, zakrzątnęli się około nakazanego przywrócenia czci należnej Przenajświętszej Eucharystji i pragną tego dokonać środkami, zaleconemi przez Ojca św., jako to: Adoracją Przenajświętszego Sakramentu, częstem dopuszczaniem ludu i wszystkich wiernych do stołu Pańskiego, wreszcie nabożeństwem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Encyklikę tę schowali nasi biskupi pod sukno, przeciwni temu, aby ten najuboższy lud dopuszczony był do łaski pociechy Przenajświętszego Sakramentu. Pozorują oni to, jak się wyraził na dwu konferencjach wobec nas biskup płocki, marnemi względami na brak czasu u ludu, na odwodzenie go od pracy, na łatwe oswojenie się z komunją św., tak, jak my kapłani oswoiliśmy się z nią. Są to tylko pozory i wymówki dla zaniedbania woli Ojca św.

Biskupi nasi przyjęli to z niechęcią i lekceważeniem i w pysze swej prześladują nas — za co? Za wypełnianie woli nieomylnego Ojca św. Bo on tylko nieomylny, biskupi zaś mogą być i są omylni. Tak już nieraz bywało w Kościele katolickim, jak tego dowodzi jego historja. Przy powstaniu arjan ledwie trzech biskupów wiernych było Kościołowi; tak w kilka wieków było z jansenistami, tak i dziś, niedawno, wykryto, że dwaj biskupi francuscy byli masonami. Przeto do wielu z nich dadzą się zastosować słowa encykliki: „czegokolwiek nie wiedzą bluźnią“. I tak to przyszło do rozdziału, w którym lud mój pozostał mi wiernym, gdyż idąc za wolą Ojca św. idzie wraz ze mną za wolą Bożą i Matki Jego Nieustającej Pomocy, do której obrazu bulla Ojca św. przywiązuje zbawcze odpusty.

Ale ta cześć Eucharystji św., to częstsze przystępowanie do stołu Pańskiego, to nabożeństwo do Matki Boskiej wymaga czystości sumienia, nieskazitelności życia, nie pozwala zarazem na żadne uciechy zmysłowe kapłanom, na żadne rozpusty, pijatyki, grę w karty, na żadną chciwość i zdzierstwa parafjan.

Z jakiem sumieniem może kapłan wśród plugawego życia przystępować codzień do ołtarza Pańskiego, a nie dopuszczać do niego ludu uboższego?

Wola Boża łaską swą oświeciła mnie. Od lat 9 sprawuję obowiązki waszego proboszcza. Powiedzcież sami, czym was kiedy wyzyskiwał i obdzierał?

Gromadna głośna odpowiedź ludu:

„Nie!“

— Czym wam dawał zgorszenie swem życiem?

Gromadna głośna odpowiedź ludu:

„Nigdy!“

— Czym was nie wiódł do pobożności, cnoty?

„Tak!“

— Czym was nie zachęcał do adoracji Przenajświętszego sakramentu?

„Och! Jezu święty! Tak!“

— Czym wam odmawiał częstego przyjmowania Ciała i Krwi Pańskiej?

„Och! Najświętszy Jezu!“

... Wkościele jęk powszechny, kobiety głośno płaczą. Nastrój dochodzi do szczytu.

— A patrzcie! Dziś za to grozi mi karami biskup, chce mnie wygnać z parafji.

Gromadny głos ludu:

„Ne damy!“

— Nastają na moje życie, zabić mnie grożą.

"Nie damy!"

Długo jeszcze mówca, tłómaczył doniosłość encykliki i wynikły na tle jej ścisłego stosowania przez marjawitów rozłam w Kościele. Nie padło jednak ani razu ani jedno słowo o odłączaniu się od wspólności i jedności z Kościołem rzymsko-katolickim, a tak samo zaprzeczeniu władzy Papieża, jako głowy Kościoła lub jego nieomylności. Widocznie przypomniał sobie o podobnych zarzutach bo dobył z zanadrza numer „Pracy polskiej“, otworzył go, a pokazując go ludowi rzekł: „Patrzcie jednak, jakie potwarze i oszczerstwa miotają na nas pewne organa prasy polskiej“. Tu przeczytał inkryminowany ustęp, oskarżający marjawitów o odstępstwo od Ojca św. i Kościoła rzymsko-katolickiego, poczem zapytał: „Sami odpowiedzcie, czym wam kiedy coś podobnego, potwornego mówił, uczył?

— Nigdy, przenigdy, to kłamstwo! — odezwał się lud gromadnym głośnym protestem.

Promyk słońca.

(Dokończenie.)

Siedmnaście lat temu Marja Raymond opuściła dom ojca Janiny, dom swego męża i małą swą córeczkę. Sir Artur, po otrzymanej wiadomości o śmierci sir Raymonda, ożenił się z nią, nie dlatego jednak, aby miłość jego przetrwała tak długo, ale że poprostu uczciwym był człowiekiem. Medalion z miniaturą lady Rayghton pozostał na zawsze najcenniejszym skarbem Janiny, pomimo iż ta, którą przedstawiał, w jej mniemaniu nie była dla niej niczem więcej, jak tylko najlepszą i najukochańszą przyjaciółką.

Ale była rzecz jedna, na którą Janina w żaden sposób nie chciała się zgodzić. Chociaż pani Poynder błagała prawie, aby uczyniła zadosyć woli testamentu, a tym razem i Matylda już nawet była po stronie matki, dziewczyna jednak obstawała uporczywie przy swojem.

— Będziesz mogła wyznaczyć mamie, ile sama zechcesz, Janino — perswadowała Matylda. — Jako dla siostry ojca twojego, nie będzie to dla niej wcale drażliwem przyjąć od ciebie małą zapomogę, w dodatku do tego, co on jej sam przeznaczył... ale teraz musisz koniecznie spadek swój objąć prawnie.

— Nie wiesz nawet, jaką jest ta fortuna, którą odrzucasz, i jak widzę, dotychczas jeszcze nie nauczyłaś się cenić wartości pieniędzy.

— Przeciwnie, wiem, że aby kupić kotlecik, trzeba mieć cztery pensy, a dla nabycia pół uncji herbaty trzy pensy — zaśmiała się Janina, a potem dodała poważniej: — Ale nie o wartość pieniędzy rzecz tu idzie, lecz o to jedynie, że nie chcę w żadnym razie korzystać z testamentu.

Wezwany do narady Jerzy, wysłuchawszy dowodzeń obu pań Poynder i gniewnej prawie opozycji Janiny, odezwał się spokojnie:

— Zapewne musisz mieć jakieś powody ku temu, Janino, których nie chcesz nam wymienić.

— Tak, Jerzy. — A potem, spuściwszy oczy, z żywością ciągnęła dalej: — Za krzywdę wyrządzoną mej matce, nie chcę brać pieniędzy... a przecież niemniej kochać mnie będziesz, jeżeli i nadal biedną pozostanę.

— Ponieważ sądzisz, iż zrzekając się testamentu, uświęcisz pamięć swej matki, rób więc jak ci się podoba, Janino.

Pobiegła na '-- do swojego pokoiku, przyniosła stamtąd testament, wrzuciła go do płonącego na kominku ognia i, z ręką w dłoni ukochanego, przypatrywała się potem, jak bogate jej dziedzictwo w popiół się obracało.

On wówczas wyjął z kieszeni małą opieczętowaną paczkę i oddał ją w jej ręce.

— Czy to do mnie?... Czy mam to rozpieczętować, Jerzy?

—Jest to spuścizna po twojej matce, jedyna, jaką ci przekazała.

— Po mojej matce!...

Z żywością zerwała pieczęcie i ujrzała dwa, urzędowego pozoru, papiery: świadectwo małżeństwa, zawartego między Marją Bell a Olivierem Raymond, w jednym z londyńskich kościołów, oraz metrykę chrztu córki ich Janiny, odbytego w rok później w Indjach.

— O Jerzy! więc droga moja matka wolną była od zarzutu! Więc i ja jestem taką samą jak inni ludzie!

— Co do mnie i teraz nie widzę tego bynajmniej, abyś w czemkolwiek do zwykłych ludzi była podobną — odparł żartobliwie Jerzy.

— Ale powiedz mi, jakim sposobem papiery te dostały się do rąk swoich?

— Wręczył mi je pewien człowiek, któremu twoja matka powierzyła takowe przed swoją śmiercią. Ale on nie życzył sobie, aby jego nazwisko było znanem. Czy pozwolisz, abym mu dogodził w tym względzie?

— Naturalnie... Teraz więc jestem znowu Janiną Raymond!

— Dlatego pozwoliłem ci spalić testament, aby twoja ciotka i kuzynka uwierzyły, iż na serjo pragnęłaś to uczynić, ale one wiedzą teraz i bez tego, że jesteś jedyną prawną dziedziczką swego ojca.

A gdy pani Poynder i Matylda opuściły pokój, dodał jeszcze:

— Gdyby nie to, nie pozwoliłbym tak spokojnie przejść znacznemu dziedzictwu twemu w inne ręce, chyba, gdyby te ręce były równie szczodre i umiejętne w czynieniu dobra jak twoje, ukochana moja!

— Ale Jerzy, moja ciotka...

—Trzeba, żebyś zapewniła ciotce znaczny jaki dochód roczny, a po jej śmierci dostarczy on utrzymania dla jej dzieci.

— Połowę spadku, jak myślisz?

— Pięćset funtów rocznie dożywocia ciotce, a po jej śmierci połowę tej sumy dla każdego z jej dzieci, będzie to zupełnie dostateczne.

I wszystko, co Jerzy radził, zostało wkrótce przeprowadzone, według wszelkich żądanych form prawnych.

* * *

W Fernside wielki panuje rozruch wieczorem w przeddzień ślubu Janiny, który, pomimo próśb i protestu dwojga najbardziej interesowanych w tej sprawie, ma się z całym odbyć przepychem. Marta uważała za konieczne, aby jej stare misses Drake były obecne błogosławieństwu Janiny, przywiozła je więc ze sobą do Fernside, a i pani Brice ma także wziąć udział w przywileju ubierania panny młodej do ślubu. Pani Poynder ze wzruszenia traci prawie zmysły. Mała miss Orme kiwa głową i uśmiecha się z zadowoleniem, dowodząc przytem, iż ona była cudowną opatrznością w tem wszystkiem... Sir Artur — bo i jego tam widzimy — wygląda młodziej i weselej jakoś, a wzrok jego z żywem zajęciem zmierza nieustannie w stronę Matyldy. Czyżby i ona miała kiedy wyrzec się swego postanowienia zostania siostrą miłosierdzia? Bardzo być może: czas i najcięższe goi rany.

Jerzy Orme odciągnął swą narzeczoną na stronę, aby się upewnić, czy obrączka dobrze jest dopasowaną. Ona oparła główkę na jego ramieniu, i podniosła ku niemu drobny, ujęty w obrączkę swój paluszek, aby go ucałował tak, jak to Janina lubiła.

Wezwaniem też do ogólnej modlitwy za Kościół święty zakończyło się to, bądź co bądź niezwykłe kazanie marjawity.

Zagrzmiały wkrótce potem organy, wyszedł zasuspendowany ks. Ryttel do ołtarza z sumą, słuchaną z wielkiem skupieniem i nabożeństwem przez lud zebrany.

W czasie podniesienia rozległy się specjalne śpiewy — nawiasem mówiąc, przepięknie śpiewane na chórze przez chłopców — jako wyraz adoracji Najśw. Sakramentu. Po ukończeniu sumy ksiądz otworzył cyborjum, w którem przedtem już błogosławił podczas podniesienia widoczne dwa kielichy. Lud zwartą falą zaczął się przeciskać ku ołtarzowi, od którego zstępował z pełnym kielichem białych jak śnieg komunikantów ksiądz marjawita i zaczął je rozdawać klęczącym w pokorze u nakrytych białym obrusem kratek. W czasie tym grzmiały organy, setki ludu cisnęły się nieustannie, aż zabrakło komunikantów, po które powtórnie udał się ksiądz do ołtarza. Wrócił znowu z kopiasto pełnym dużym kielichem, który tym razem wystarczył.

Następnie odbywało się w zakrystji zapisywanie się do adoracji Najśw. Sakramentu w miarę, jak kto mógł, po godzinie na miesiąc, na dwa tygodnie, na tydzień, na 5, 3, 2 dni lub na jeden dzień.

Co do samej „matczki“ Kozłowskiej, która w całym tym dziwnym ruchu odgrywa tak znaczną rolę, pisma warszawskie donoszą:

Rozigrana wyobraźnia opinii publicznej dopatruje się w niej nadzwyczajnych przymiotów, uważając ją za sprężynę całej akcyi. Nawet okólniki biskupie wspominają o niej, jako o jednym z głównych źródeł herezyi.

Wiosenne jej dni pokryte są mgłą tajemnicy. Mówią, że była gospodynią u jakiegoś proboszcza w płockiem, że później przeszła w ręce innego, że wówczas nie cieszyła się dobrą opinią i z tego powodu została wraz ze swoim opiekunem usuniętą z pewnego prywatnego zebrania. Inni utrzymują, że skandaliczna opowieść odnosi się do jej matki. Jest to jednak historya bajeczna, prawdziwa zaczyna się z chwilą, gdy K. zjawia się na bruku płockim.

Pani Kozłowska przybyła wraz z matką przed kilkunastu laty do Płocka z listami O. Honorata, kapucyna, który oddawał ją opiece księży jako biedną, poszukującą pracy szwaczkę i hafciarkę. Niema jednak powodu podtrzymywać rozpowszechnionego ogólnie twierdzenia, — jakoby ta kobieta była wysłanniczką O. Honorata lub wtajemniczoną przez niego w plany, doty czące poprawy życia księży. Są natomiast dowody na to, że O. Honorat późniejsze intrygi Kozłowskiej potępiał, a nawet zerwał z nią wszelkie stosunki.

Z początku jednak, zgodnie z życzeniem O. Honorata, płoccy księża wspierali materyalnie Kozłowską, która urządziła pracownię aparatów kościelnych. Mieszkała skromnie w dwóch pokoikach i wobec biskupa i proboszcza była bardzo pokorną, a nawet układną. Szczególną opieką otaczał Kozłowską ksiądz Kazimierz Przyjemski.

Kozłowska, zyskawszy takiego przyjaciela, zaczyna porastać w pierze.

Niebawem ze zdziwieniem dowiedziano się, że skromna hafciarka z gronem pracownic przenosi się do własnego domku na ul. Dobrzyńskiej, za który zapłaciła 4000 rubli.

Tutaj zaczęły się dziać dziwne rzeczy.

Do ówczesnego proboszcza Płocka przychodzą parafianie i skarżą się, że w małym domku schodzą się księża i bawią w mieszkaniu Kozłowskiej do późnej nocy.

Proboszcz Płocka, regens miejscowego seminarjum, ks. Weloński, który dotąd uważał Kozłowską jako biedną kobietę i wspierał ją jałmużną, gromił ją wielokrotnie za to a nawet ukarał kilku księży i usunął z seminarjum trzech profesorów.

W cztery lata później właścicielka niewielkiej hafciarni tak się „dorobiła“ że mogła kupić za 22.000 r. duży plac przy ul. Dobrzyńskiej Nr. 27, przerobić znajdujące się tam budynki koszarowe na bardzo ładne wille, połączone oszklonym pasażem i urządzić tam „Zakład rękodzielniczy.“

* * *

Jak już poprzednio donieśliśmy, sektanci wysłali do Petersburga, specjalną delegację, która rozpoczęła u rządu starania o uznanie ich „kościoła“. Rząd niewątpliwie nie odmówi im swego „poparcia“, a pewne światło jakie stanowisko zajmą w tej sprawie petersburskie sfery rządowe, rzuca „Now. Wremia“, które gorąco popiera „marjawitów“ i poświęciło im artykuł, gwałtownie uderzający na kościół katolicki i w imię ideii słowianofilskiej (!) przemawiający za oderwaniem się katolików polskich od Rzymu. Dziennik doradza rządowi, by nie powtórzył „błędów“ swo jej dawnej polityki, która za czasów Katarzyny II broniła jezuitów, w roku zaś 1870 stłumiła dążności części kleru polskiego do „unarodowienia“ kościoła.

Tak więc sektanci znaleźli już opiekunów wśród najzacieklejszych wrogów katolicyzmu i polskości.

Najbliższe zadania katolicyzmu w Polsce.

II.

Dr Michał Żmigrodzki zajmuje się kwestją kobiecą.

Agitacjom feministek chce on przeciwstawić akcję katolicką.

Postawmy liczne organizacje działające bez pośrednio na byt kobiet i społeczeństwa a wtedy weźmiemy w ręce dziś dopiero jeszcze początki faktycznej sprawy kobiecej, by potem panować nad nią w całym przebiegu rozwoju — a do jakich celów ona dojdzie, tego nie przesądzajmy. Nie mówmy naprzód: Tu się ma zatrzymać kobieta... byleby tylko od Boga nie odeszła.

Zaniechajmy mówić, kobieta powinna tylko rodzić, mamczyć i niańczyć dzieci! zaniechajmy tej mowy, bo ona mniej ma wartości, niż popisy oratorskie naszych feministek — ich mowy są przynajmniej słuchane, a tej mowy nikt już nie słucha, bo zamęście coraz bardziej staje się przywilejem majętnych. Dlaczego tak jest, niech odpowiedzą ekonomiści — ja tylko powtarzam, zaniechajmy wszelkiego kiwania głową nad kwe stją kobiecą — ona jest — a pochód jej ku nas cofnąć się nie da.

Więc jeżeli nam przyszłość naszej ojczyzny jest drogą, to pozostaje nam jedno tylko: wziąć tę sprawę w nasze ręce. Ale zaniechajmy orator stwa a postawmy czyny. Weźmy w ręce seminar ja nauczycielek, żeńskie gimnazja, wszelkie wyższe zakłady naukowe dla kobiet i w ciągu kilkunastu lat ochwycimy szkoły naszemi uczennicami. Zawiążmy Towarzystwo córek Syonu — niemi chwyćmy szpitale, domy poprawy, zakłady dobroczynne, zyskamy przez nie serca wszystkich biednych. We wszystkich szkołach żeńskich wprowadźmy jako przedmiot obowiązkowy, egzamina cyjny — historję kobiet u wszystkich narodów, i we wszystkich czasach. Niech wie, czem była przed i po Jezusie Chrystusie; niech wie, co ją spotykało ilekroć egoizm ojczyzny rozluźniał węzły małżeńskie, ilekroć kobieta wyrzekała się swoich najsilniejszych broni, macierzyństwa i nauczycielstwa co się rozłączyć nie da — bo nie mówię tylko o macierzyństwie materjalnem.Każde dziecię bez matki, a szczególniej złej matki w kobiecie szlachetnej, którą Opatrzność przy niem postawiła, winno znaleźć serce matki, jej opiekę, jej nauki... Bóg jej dał to dziecię. To głos jedniej z takich matek tam, z za oceanu... Przeprowadźmy to wszystko — a wtedy użyczmy sal naszym feministkom, niech uprawiają retorykę.

Ze względu na charakter polskiego dziewczęcia — szlachetny ale nerwowy, zwykle bez analizy zapalnej, o bujnej wyobraźni—sprawa kobieca u nas jest dwakroć piekącą, niż n innych narodów. Dzisiejsze stosunki już wyprowadziły dziewczynę polską z domu jej rodziny w świat i już ją żadną siłą do domu z powrotem nie zamkniemy.

A teraz zróbmy rachunek... Powszechny upadek uczuć religijnych owładnął i nią tem groźniej, że jest nerwową, a bujnej wyobraźni, więc tworzy sobie własne dogmata bardzo często bez rozumowania, a tylko sercem (znane na emigracyi haeresia polonica) lub targa się między myślą a uczuciem, bo ich związać nie zdolna. Prąd socjalistyczny wydziera jej polskość. „Ja przedewszystkiem socjalistka“ — to się już często da je słyszeć. Walka życiowa, cierpienia, niedostatek, utrata wiary, w prawość ludzi i prawdę wyznawanych ideałów... Dodajmy jeszcze że nasz mężczyzna jest wielce ugrzecznionym i wytwornym dla kobiety w towarzystwie, ale poza tem brutalnym egoistą i lubi się nią zabawić... Czy nas zadziwi, jeżeli w sumie tego rachunku otrzy mamy... truciznę albo rewolwer.

A większość naszego społeczeństwa katolic kiego nie wierzy nawet w istnienie kwestji kobiecej, jak struś chowa głowę pod skrzydło i okłamuje siebie samego, że nic nie grozi.

Stwórzmy ognisko tej młodzieży, zbudujmy odpowiedni na ten cel dom: bursę katolicką żeńską — niech 50 —60 razem mieszka, do nich się zejdzie sto innych, będzie można pracować z nie mi i nad niemi.

Mieliśmy Polkę, którą w dawnych warunkach życia mogliśmy się chlubić, dziś warunki życiowe zmieniają się do gruntu... jeżeli sprawy kobiety nie weźmiemy do ręki, to możemy zdobyć taką Polkę, której się wstydzić będziemy. Nie obwijajmy sprawy w bawełnę, nie oszukujmy siebie samych... myślę o tej relegacji 6 czy 7 hospitantek przed dwoma laty, a że jestem za równym wymiarem sprawiedliwości dla mężczyzny i kobiety, toć twierdzę, że tych relegacji winno było być nie 6, lecz 12. Dlaczego nie zostali relegowani i ci, którzy w brutalnym egoizmie nad użyli stosunku koleżeństwa z dziewczyną polską która po raz pierwszy w ten stosunek weszła. Są dziła, że spotka kolegów i przyjaciół, a spotkała hańbę.

Stosunek koleżeński obojga płci jest tylko tam możliwy, gdzie mężczyzna ma sumienie i poczucie honoru względem nieopatrznej i niedoświadczonej... tam, gdzie mężczyzna ma to poczucie, że kobieta kochająca i szczególnie nerwowa jest na łasce i niełasce kochanego przez nią mężczyzny i tylko od jego sumienia a poczucia honoru los jej zależy... tam tylko, gdzie mężczyzna czuje, że ona wobec niego jest bezbronną i postępuje wedle nakazu szlachetności. Lecz jeżeli młodzieniec rozumie tylko słowo: kolega, a w koleżance widzi kobietę do zdobycia jak pierwszą lepszą i nie widzi w tem pohańbienia własnej go dności a sponiewierania zasady przyjaźni i koleżeństwa, w takim razie kobieta jest w ręku rabusia, gorszego od tych, co po drogach gwałcą.

* * *

Dr. *Caro* zbija gruntownie twierdzenie o Chrystusie jako pierwszym socjaliście, i tak określa zadanie Kościoła:

Walka w pierwszym szeregu kierunku rozwiązania kwestji socjalnej w duchu sprawiedliwości dla wszystkich, to dziś najpierwsze zadanie Kościoła w całym świecie.

Przeciwko obłudzie codziennej i wszelkim kon wenansom przeciw chęci użycia, przeciw pięknej frazeologji niezgodnej z czynami, przeciw masowym mordom, wojnami zwanym, przeciw intryganckiej i kłamliwej dyplomacji, przeciw wszelkim ustawą karną niezabronionym, a jednak nieuczci wym praktykom giełdowym i bankierskim, przeciw wyzyskowi wogóle w jakiejbądź formie, a za oparciem życia społecznego na zaufaniu i prawdzie, Kościół katolicki głos zabrać powinien. Niema kwestji w dziedzinie prawa prywatnego, karnego, politycznego, międzynarodowego, ekonomji społecznej, któreby przy pomocy odwiecznych za sad religji naszej nie można rozwiązać zgodnie z sumieniem, dobrem ogółu i postępem ludzkości.

P. Leonard *Lepszy* pisze o sztuce chrześcijańskiej, i żąda utworzenia oddziału malarstwa religijnego przy akademji sztuk pięknych.

* * *

P. Józef Michałowski pisze:

Ktokolwiek chce pracować dla świata robotniczego, musi z góry wiedzieć, że tylko uwzględniając jego słuszne postulaty może stworzyć dzieło stałe o wielkiej wartości etycznej. Bez ubocznych celów politycznych, lecz z tem przeświadczeniem, że ta część społeczeństwa najwięcej potrzebuje podpory etycznej i materjalnej należy przystąpić do rzeczy.

Stąd też potrzeba wyciągnąć pewne konsekwencje odnośnie do stosunku Kościoła do warstw robotniczych. Ci, co się zbliżyli do nich wiedzą, że warstwy te żyją w warunkach etycznych i materjalnych jak najgorszych. W stosunku do warstw oświeconych przyzwyczajano je u nas — o ile zeszły do rzędu warstw najuboższych — do żebractwa. Brak u nich zupełnie samowiednej organizacji, opartej na samopomocy, brak też poczucia odpowiedzialności, które z tego rodzaju organizacji wypływa. Kościół zwracając się do tych warstw, przedewszystkiem powinienby usunąć te braki podnosząc godność jednostki, rozwijając pojęcie odpowiedzialności duchowej i materjalnej,

Józef Massar
w Krakowie, ulica Floryańska L. 15.

Poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie w wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach i t. d., jakotéż ogromny Wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

przyznając im słuszne i zgodne z pojęciami cza su żądania,dążąc w ten sposób do wyższego stopnia wpływu etyczno-religijnego, który nie zadowalnia się przywiązaniem tych mas do formy zewnętrznej obrządku. Tu już, obok rozległej znajomości spraw robotniczych musiałyby organa Kościoła przynieść zasób wielki poświęcenia, pamiętając na słowa św. Pawła: *Ministri Christi sunt... plus ego in laboribus plurimis.*

* * *

P. Aleksander *Mańkowski* porusza śmiało kwestję żydowską:

Choć z temperamentu z krwi i z tradycji, żydzi nie są socjalistami, umieją dla swoich potrzeb poruszać najrozmaitsze hasła i przywdziewać naj różnorodniejsze kolory. Uświadomieni, zorganizowani, solidarni, jak jedna rodzina, w godnem podziwu porozumieniu,z ofiarnością i poświęceniem na które się nie zdobędzie żadne współczesne społeczeństwo chrześcańskie, bez chwili wytchnienia, pomimo przeszkód i prześladowań, nie zrażają się niczem, wytrwale ciągną do swojego celu, do materjalnego zapanowania nad światem. Praktyczni, — nie dbają nawet o jakieś trony albo wysokie stanowiska, o narodowe żydowskie szyldy i sztandary; im chodzi o skupienie w swem ręku tej siły, która porusza wszystko i trony i parlamenty i rządy, której kłania się wszystko, — siły jedynej w świecie, który moralne ideały pogubił.Im chodzi o złoto.

Zawładnąwszy w części tą dźwignią, następują coraz śmielej i natarczywiej, żeby do reszty już poprzewracać stojące im jeszcze na drodze zapory. Stąd poruszanie wszystkich możliwych sprężyn, rozbudzenie z letargu usypiającej już masonerji, — dolewanie oliwy do ognia socjalizmu, — wysuszanie w sercach świętych uczuć religji, patrjotyzmu, rodziny. A nacierają już tak gwałtownie, każdy ich cios taki śmiertelny, że zdaje się bardzo bliską godzina ich panowania, — złotego cielca. A wtedy biada dzieciom Jafeta, biada naszej starej rzymsko-katolickiej kulturze, biada narodowościowym dążeniom i ideałom, biada niewolnikom chrześciańskim na posługach u tryumfującego żydowstwa.

Albo też, — co byłoby jeszcze straszniejsze,— doprowadzone do krańców cierpliwości, — zapominając do reszty, że jest chrześciańskiem, — społeczeństwo nasze rzuci się całe na wspólnego i jedynego wroga i zdusi go, wymorduje, wytępi siłą liczebnej i brutalnej przewagi. A wtedy, skąpani we krwi, cofniemy się tak daleko w swojej kulturze, że powróciwszy do stanu pierwotnej dzikości, może już nie zdołamy odnaleść wątka po którym by się dało na nowo budować to, cośmy sami zburzyli.

Po jednej więc stronie mamy potęgę żydowską, mocno osadzoną na fundamencie pieniężnym, po drugiej zaś my stoimy, z poddaniem wyczekując ostatniego ciosu. Stoimy pokorni, trwoźliwi, osłabieni, rozbici i bierni, i z nikąd już zda się, nie spodziewamy się ratunku.

A jednak ratunek ten jest, — niechybny i ponad wszystko silniejszy, tylko nie umiemy go dostrzedz, albo też i nie chcemy w naszej lenіwej i politykującej apatji, — ratunek moralny jeden, — z dwóch świętych uczuć stopiony, — z miłości Boga i z miłości ojczyzny.

Z zaboru rosyjskiego.

Egzekucja w Wilnie.

Z Wilna donoszą:

W więzieniu tutejszem stracono w tych dniach rewolucjonistę Korotkiego, który dokonał zamachu na policmajstra wileńskiego. Już sam sąd nad Korotkim odbył się w ten sposób, że nawet w Rosji takiego sądu jeszcze chyba nie było. Do celi aresztanckiej przyszło kilku jenerałów i „posiedzenie sądu" zostało otwarte. Obrońca oskarżonego wskazywał, że w tej niezwykłej „sali sądowej" brak wszelkich emblematów sprawiedliwości" i niema nawet niezbędnego „ziercała" (przepisy o zachowaniu się w sądzie z czasów Piotra Wielkiego), lecz„ sędziowie" nie zwracali na to żadnej uwagi i przystąpiwszy do urzędowania — Korotkiego skazali na śmierć.

Również w niezwykły, a okrutny i barbarzyński sposób odbyła się egzekucja skazanego. W dzień, kiedy całe więzienie, w którem znajdują się przeszło 200 przestępców politycznych, było na nogach, Korotkiego wyprowadzono na podwórze więzienne, tam przed oknami cel przywiązano go do słupa i zamordowano wystrzałami z rewolweru, danymi pojedyńczo. „Wyrok" spełnił jeden z dozorców więziennych, bez żadnych przepisanych formalności. Słowem i „sąd" i egzekucja odbyła się „domowym porządkiem" w więzieniu, przyczem dopuszczono się tak niesłychanego okrucieństwa, że skazańca pozbawiano życia powoli, szeregiem następujących po sobie wystrzałów rewolwerowych!

Stracenie Korotkiego pociągnęło za sobą charakterystyczne dla stosunków tutejszych następstwa. Mianowicie lekarz więzienny, w przeddzień egzekucji zwrócił się do gubernatora wileńskiego z przedstawieniem, że tracenie skazańca na oczach przestępców politycznych może nadzwyczaj ujemnie wpłynąć na ich stan psychiczny. Rezultat jednak był tylko taki, że lekarzowi udzielono natychmiast dymisji. Tymczasem przewidywania jego były bardzo uzasadnione. Na drugi dzień po dokonaniu egzekucji, jeden z więźniów politycznych, Sawien, dostał obłąkania. Nieszczęśliwy nie przestaje zapewniać, że „jutro" będzie stracony i codziennie żegna się z towarzyszami.

* * *

Rozpędzanie dzieci.

Z wielu miejscowości gub. grodzieńskiej dochodzą — jak pisze „Kurj. Lit." — wieści, że uradnicy jeżdżą po wsiach, rozpędzają dzieci, zbierające się na naukę czytania i pisania po polsku, odbierają od nich elementarze i książki polskie, a w zagrodach rodziców spisują inwentarz, jakoby dla nałożenia kary.

* * *

Wolność wyborów.

Zarząd kolei żelaznych poleskich okólnikiem zawiadomił robotników, że jeżeli się odważą brać udział w wyborach, stracą posady. Gdy zaś robotnicy oświadczyli, że muszą urządzić zebrania, ażeby wyznaczyć kandydatów na wyborców, odpowiedziano im, że kandydatów wyznaczy administracja, a robotnicy będą musieli tylko ich wybrać.

* * *

Szkoły rosyjskie w Królestwie.

Ministerjum przemysłu i handlu zezwoliło p. Oimermanowi w Łodzi na otwarcie nowej prywatnej szkoły handlowej 7 klasowej z prawami szkół rządowych z językiem wykładowym rosyjskim. Nowa szkoła przeznaczona jest wyłącznie dla Rosjan, Niemców i Żydów, nie życzących kształcić się w szkołach polskich. Szkół handlowych podobnego przeznaczenia będzie w Królestwie dwie: w Łodzi i w Warszawie p. Murawiewa, która ma być otwarta od nowego roku szkolnego.

OD ADMINISTRACJI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata wynosi na miesiąc marzec w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor., oraz jako premium za dopłatą 1 kor pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec, Juan Miseria.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 5 marca.

Kalendarzyk kościelny. We wtorek Marcjana biskupa męczennika i Kolety panny; we środę Suchy dzień, Tomasza z Akwinu i Felicjana; we czwartek Jana Bożego wyznawcy i Beaty panny.

Kalendarzyk astronomiczny. We wtorek wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 15 zachód przypada o godzinie 5 minut 28; długość dnia godzin 11 minut 13.

Z Tow. opieki weteranów. W m. lutym rozdano pomiędzy weteranów z r. 1831: żołdu narodowego, najem pokoju na biuro, usługę, opał, światło, druki, portorja itp. razem Kor. 225, 10 h. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności uzyskanych w poprzednich miesiącach.

Koncert spacerowy orkiestry 13 pp. pod kierunkiem kapelmistrza p. J. N. Hocka, na korzyść zakładu p. Żurowskiej, zapełnił wczoraj obszerną salę starego teatru. Dochód z koncertu oraz ze sprzedaży kwiatów i rozmaitych drobnostek będzie niezawodnie znaczny.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 7-go bm. odczyta p. Ludomir Benedyktowicz ustępy z niedrukowanego utworu pod tyt. „Zaklęte jezioro", poemat satyryczny na tle balady. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie pół do 8.

Kronika policyjna. Jako wspólników kradzieży desek i fornierów na stacji kolei północnej, oprócz Michała Maryniaka, aresztowano Franciszka Cebulę i Józefa Mrozińskiego. Tego ostatniego z powodu słabego stanu zdrowia wypuszczono na wolną stopę. Maryniak i Cebula odstawieni zostaną do aresztów śledczych sądu krajowego karnego.

W sobotę aresztowano 43 lat liczącą Marję Setkowską, praczkę, za kradzież trzech obrusów w restauracji przy ulicy Grodzkiej. Skradzione obrusy Setkowska usiłowała sprzedać na ulicy, i wtedy została przyłapaną.

Fałszywe pięciokoronówki. Policja skonfiskowała kilka falsyfikatów 5 koronowych. Jak się okazuje, falsyfikaty te pochodzą z mennicy Przebindy, aresztowanego za fałszerstwo monety.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Najserdeczniejsze dzięki składam wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy w miesiącu lutym br. każdego dnia wspierali zakład M. B. Różańcowej pieniędzmi lub wiktuałami.

Przyczyniły się do tego następujące osoby: Henrykowa Szatkowska (wiktuały), Marya Retingerowa (10 kor.), Helena Szarska (wiktuały), Michałowa Chylińska (wiktuały), Józefowa Muczkowska (wiktuały), Zofia Żeleńska, Marja Dobrowolska (5 kor.), Józefa Merunowiczowa (10 kor.), Leonowa Meudelsburgowa (wiktuały), Marja Gutowska (4 kor.), Marja Kirchmayerowa, Olga Chwalibogowska (wiktuały), Celina Łepkowska (wiktuały), Helena Langowa, Emilia Reissowa (10 kor.), Sabina Rydlowa (4 kor.), Wiktor Rydel, M. S. (40 kor.) Henryk Halban (10 kor.), Stefania Klugerowa (4 kor.), K. Makowska (4 kor.) Dr. Buzdygan (10 kor.), Zygmunt Mendelsohn (5 kor.), Eleonora Urbanowa (na uczczenie 50 letniej rocznicy założenia firmy 50 kor.), F. S. (5 koron), Marya Kosińska (2 korony), T. W. (2 kor), M. H. (2 korony), Maksymilian Bok (6 koron), O. B. (1 kor.)

Felicyla Żurowska.

Z powodu zamieci śnieżnych, dyrekcja kolei państw. wstrzymuje nadal ruch pociągów na szlaku wąskotorowym z Łupkowa do Cisny, aż do odwołania.

Lwowski teatr ludowy zakończył w niedzielę swe przedstawienia w Nowym Sączu. Jak nam stamtąd donoszą, na ostatnich występach odegrano Sudermanna „Szczęście w zakątku" i „Zbójców". Roman Żelazowski wystąpił w pierwszej sztuce w roli bar. Röcknitza, w drugiej w roli Franciszka Mohra. — Z Nowego Sącza odjeżdża teatr ludowy do Tarnowa i Rzeszowa.

Na dochód „Miesięcznika dla Młodzieży" czasopisma wydawanego staraniem młodzieży pod kierunkiem artystycznym dr. Lucjana Rydla, odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. w Resursie urzędniczej „Wieczór," w skład którego wejdą „Ułamki", sztuka w dwóch aktach Bronisława Skąpskiego, oraz znana komedyjka „Lorenzo Jessyka". W drugim akcie „Ułamków" p. B. W. Walewski odśpiewa arję „Dwóch grenadjerów." Bliższe szczegóły będą ogłoszone afiszami.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Friedleina. Członkowie Resursy płacą na pierwsze i drugie miejsce połowę.

Biuro zapomóg dla Królewiaków. Z Zarządu głównego Związku Pomocy Narodowej otrzymujemy następującą odezwę:

Walka o prawa narodowe w zaborze rosyjskim prowadzona, ma rozstrzygnąć o naszej przy

Czekoladę Mleczną, Orzechową, NA SPOSOB SZWAJCARSKI. — CZEKOLADĘ ZDROWIA WANILJOWĄ, — WŁASNEGO WYROBU, POLECA **Adam Piasecki.**

FLORJAŃSKA 2, HOTEL DREZDEŃSKI, — UL. DŁUGA 10. — KRAKÓW.

szłości i dalszym rozwoju kulturalnym. Być obojętnym tylko widzem tej walki nikomu z nas nie wolno — a choć nie możemy brać w niej bezpośredniego udziału, to jednak całą duszą łączymy się z tymi, co pierwsi w szeregach stanęli i szkołę język polski i lepszą dolę narodowi wywalczyć pragną. Walczącym dodawać otuchy do wytrwania, a ofarom reakcji i gwałtów moskiewskich nieść pomoc skuteczną — to nasz najświętszy obowiązek w obecnej chwili.

Jedyną instytucyą powołaną przez społeczeństwo galicyjskie do niesienia pomocy Królewiakom jest Związek Pomocy Narodowej. Instytucya ta, już od lat kilku istniejąca, cieszy się zaufaniem ogółu a wolna od wszelkiej partyjności, spełnia godnie swoje zadanie. Po młodzieży szkolnej, obecnie spadł na nią obowiązek zaopiekowania się nauczycielstwem ludowem, które, idąc za wskazaniem społeczeństwa i patryotyzmu, po rzekomem nadaniu konstytucyi natychmiast język polski do szkół wprowadziło.

Przeciwko nauczycielstwu też w pierwszej linii zwróciło się ostrze reakcyi i rząd rosyjski pozbawił go chleba, a wiele dzielnych jednostek wtrącił do więzienia. Zmuszeni ratować się ucieczką, przybyli nauczyciele ci licznie do Galicyi, aby tu szukać gościny i czekać aż burza przeminie. Pozbawieni wszelkich zasobów materyalnych nie wdrożeni do ciężkiej fizycznej pracy znaleźli się tutaj w położeniu nad wszelki wyraz rozpacz liwem. Zająć się ich losem jest obowiązkiem Z. P. N. i całego tutejszego społeczeństwa.

Zarząd Główny Związku Pomocy Narodowej odwołuje się przeto do wszystkich, z czyich serc nie tkwi poczucie solidarności narodowej i współczucie dla nędzy ludzkiej, aby ponieśli co rychlej swój grosz ofiarny na rzecz wychodźców — nauczycieli a wszelkie ofiary z wdzięcznością przyjęte zostaną.

Dla przyjmowania wychodźców z Królestwa Polskiego i odbierania składek i ofiar w naturze (potrzebne: odzież, bielizna i pościel) utworzonem zostało w środku miasta Biuro Związku Pomocy Narodowej w lokalu „Eleuterji" (Jagiellońska 5), gdzie codziennie w godzinach od 12 do 2 popoł. odbywa dyżury Koło Krakowskie, Koło Akademickie i Zarząd Główny Z. P. N.

Niezależnie od tego w przyjmowaniu datków podjęły się pośrednictwa redakcje dzienników: „Głos Narodu" i „Nowa Reforma" oraz księgarnia Kaspra Wojnara (ul. Szewska).

Odwołując się o pomoc, Zarząd Główny Z. P. N. nie wątpi, że podobnie jak w latach poprzednich, społeczeństwo krakowskie i galicyjskie i w tym roku poprze jego usiłowania i zadokumentuje tem swoją łączność duchową z Królestwem Polskiem w walce o lepszą dolę narodu.

Zarząd Główny Związku Pomocy Narodowej w Krakowie.

Z Tow. muzycznego. W poniedziałek dnia 12 bm. wystąpi w koncercie Towarzystwa słynny skrzypek Leopold Auer profesor konserwatoryum a zarazem cesarski solista. Artysta wspólnie z profesorem naszego konserwatoryum Jerzym Lalewiczem wykona Bethovena Sonatę Kreutzerowską oraz Sonatę Schumana. Nadto odegra prof. Auer szereg utworów jak Corelliego Waryacye „La foglia", Tor-Aulin'a, Preludjum Berceuse i Gawot, utwory Wieniawskiego i własne. Artysta przybędzie do nas z Pesztu, a bezpośrednio po koncercie odjeżdża do Lipska gdzie wystąpi w „Gewandhausie."

Bilety dla członków do nabycia w kancelarji Tow. muzycznego włącznie do soboty 10 marca. Od dnia 11 marca sprzedaż ogólna w kasie starego Teatru.

Z Tow. ogrodniczego. Zwyczajne miesięczne posiedzenie członków odbędzie się we środę dn. 7 bm. w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiell. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy bieżące odczyt pp. G. Pola i dra Golińskiego. — Po ukończeniu zwyczajnego posiedzenia nastąpi walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie roczne, sprawozdanie komisyi kontrolującej, wybór wiceprezesa i komisyi kontrolującej na r. 1906, wnioski lub interpelacye członków.

Nekrologja. Józefa z Czarnowskich Pajączkowska, przeżywszy lat 31, zakończyła życie w dn. 2 marca w Skawinie. Przedwcześnie zmarła była córką nieżyjących już Józefów Czarnowskich, byłych właścicieli Zakamycza, a wnuczką Andrzeja Towiańskiego. Pogrzeb odbył się wczoraj z dworca kolei na cmentarz rakowicki.

Eugenia z Załęskich Mrozowicka, przeżywszy lat 75, zmarła w dn. 2 bm. we Lwowie, pogrzeb odbył się tamże w dniu wczorajszym. Dom pp. Mrozowickich znanym jest we Lwowie, jako ognisko ruchu umysłowego. Śp. Eugenia była matką dwóch znanych literatek i powieściopisarek: Zofji i Ireny Mrozowickich.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo, które stosownie do życzenia, zamieszczamy:

„Znowu przychodzi mi wyrazić najserdeczniejszą wdzięczność tym wszystkim co się przyczynili talentem i dobrą wolą do uświetnienia koncertu na rzecz Tow. Stego Wojciecha, oraz dodać że przy udziale tak zawsze łaskawej publi czności koncert dał 1.272 koron 90 halerzy, które już złożyłam na książeczkę kasy Oszczędności. Za wszystko wszystkim „Bóg zapłać!"

Antoniowa Potocka.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Przelotne ptaki" Sztuka w 4 akt. M. Donnay'a i S. Decares.

Środa: „Pan Jowialski", kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry.

Czwartek: „Poniedziałek karnawałowy" trag. oficerska w 5 akt. O. E. Hartlebena.

Sobota: „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski) tragikomedja z czasów Stanisława Augusta w 4 akt. A. Nowaczyńskiego.

Niedziela: o godz. 3 „Ach to Zakopane" krotw 3 akt. C. Krantza przerobił A. Walewski (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Starościc ukarany" (Kajetan Węgierski) tragikomedja z czasów Stan. Augusta w 4 akt. A. Nowaczyńskiego.

Kronika lwowska. Temat do rozmów i rozważań nastręczają tutaj skandaliczne awantury, jakich dopuścili się Rusini na uniwersytecie. Nie ulega wątpliwości, że chodziło tu o sprowokowanie Polaków, przed którymi jednak akademicy ruscy zmuszeni zostali kapitulować. O godzinie kwadrans na piątą Rusini rozebrali barykady, zasłaniające wejście do bibljoteki uniwersyteckiej i gremjalnie wyszli bramą gmachu bibljotecznego na ul. Mochnackiego. U wyjścia stało kilku profesorów i sekretarz uniw. p. Winiarz, który odbierał legitymacje. Na tej podstawie obliczono, że Rusinów było 78, w tem jedna kobieta, pośród nich byli także nieakademicy. Przed bramą budynku stały tłumy młodzieży i starszych osób, na górnej i dolnej części ulicy Mochnackiego umieściły się silne oddziały policji. Wychodzących z bramy Rusinów powitano okrzykami „sławno", poczem wszyscy rozeszli się spokojnie.

W pół godziny potem młodzież polska opuściła budynek uniwersytecki. Wychodziła główną bramą i oddawała również legitymacje.

Wnętrze uniwersytetu zwłaszcza na korytarzu I. piętra, gdzie przez parę godzin bawili zabarykadowani Rusini, przedstawia obraz strasznego zniszczenia. Powyciągano z sal wykładowych mnóstwo ławek, z ścian pozrywano wszystkie tablice, na których nalepiano ogłoszenia i połamano je. Podłoga korytarza zasypana szkłem z szyb i pobitych lamp.

Młodzież polska opuściwszy uniwersytet, udała się pochodem pod pomnik Mickiewicza, gdzie jeden z studentów p. Brzozowski przemówił wzywając do spokoju, poczem wzniesiono okrzyk na cześć rektora i grupkami rozproszono się spokojnie.

Bramy uniwersytetu zamknięto i wydano polecenie, aby nikogo nie wpuszczać do wnętrza. Po g. 5 przyjechał do uniwersytetu namiestnik hr. Potocki i blisko godzinę oglądał spustoszenie i wypytywał się o szczegóły zajścia.

Wieczorem odbył się senat akedemicki posiedzenie, na którem omawiano zajścia. Uchwalono ostatecznie nie zawieszać wykładów, traktując całkiem słusznie całą sprawę jako bójkę studencką nie zaś jako kwestję polityczną.

Wykłady rozpoczną się po uporządkowaniu wnętrza uniwersytetu. Na podstawie odebranych legitymacji senat wdrożył dochodzenie dyscyplinarne. Skaleczonych w bójce jest kilkudziesięciu studentów, więcej naturalnie ucierpieli Polacy, gdyż nie spodziewali się oni napaści ze strony Rusinów i nie mieli nawet lasek ze sobą. Rany polskich akademików są przeważnie cięższe, zadane bowiem zostały toporkami huculskimi i żelaznemi laskami, a nawet sztyletami. Ilu Rusinów odniosło rany nie podobna było stwierdzić dokładnie, lecz wśród opuszczających gmach uniwersytecki było kilkunastu ciężej rannych. Dla obejrzenie szkód zrządzonych przez bojby ruskie, zjawiła się na uniwersytecie z ramienia namiestnictwa komisja, pod przewodnictwem radcy Piwockiego, która sporządziła spis stwierdzonych szkód.

Z powodu że roboty szklarskie i stolarskie nie zostały jeszcze ukończone, prawdopodobnie wykłady w gmachu uniwersyteckim nie odbędą się również jeszcze w poniedziałek.

Przez cały dzień wczorajszy kręcili się Rusini grupami w okolicach uniwersytetu, odgrażając się, że w poniedziałek załatwią się z Polakami, a jak krążą pogłoski, w istocie planują Rusini na poniedziałek świeżą awanturę, ponieważ jednak senat projektuje ścisłą kontrolę osób, wchodzących na uniwersytet, awantury zostaną tem samem uniemożliwione, jak bowiem się okazało, w ostatniej borbie rozporządzali Rusini przeważnie „siłami", nie mającymi nic wspólnego z młodzieżą akademicką, dla których obecnie niewątpliwie gmach uniwersytecki będzie niedostępny. Smutne zaiste pomyśleć, że mury gmachu przeznaczonego do zdobywania wiedzy przez modzież w spokoju i zgodzie, stały się areną waśni, walki i karczemnych bójek.

Komisja teatralna zwołana została na 6 bm. Na porządku dziennym: oferty na dzierżawę teatru. Referentem jest prof. Dr. Gryziecki.

Nowoutworzony konsulat angielski rozpoczął już urzędowanie w willi przy ul. Krzyżowej Nr. 39.

Niezależnie od przyjścia do skutku kupna nie wielkiego inwentarza z zakładu pogrzebowego p. Pękalskiej z Krakowa, — o czem niedawno donosiłem — projektuje prezydjum miasta utworzenie zakładu pogrzebowego z przyborami nowymi, który rego inwentarz pozwalałby urządzać także pogrzeby wystawne, wedle najwybredniejszych wymagań. Opracowany jest dokładny kosztorys z ośmioma nowymi karawanami, budową remizy, która się rozpocznie z wiosną, oraz gotów jest projekt estetycznie pięknego i wedle wymogów hygieny obmyślonego domu przedpogrzebowego. Sprawa wejdzie niebawem na porządek dzienny Rady miejskiej, tak, by zakład pogrzebowy mógł z dniem 1 czerwca b. r. wejść w życie.

Zbiegły przed paru dniami z zakładu karnego niebezpieczny włamywacz ekskelner Adolf Matauszek, o którego sprawkach, dokonanych po wydostaniu się na wolność, w poprzedniej kronice nadmieniłem, ujęty został przez policjanta na ul. Chorążczyzna.

Strejk w drukarniach lwowskich. (Telegr.) We wszystkich drukarniach lwowskich zastrejkował dzisiaj wczesnym rankiem niespodziewanie personal pomocniczy tj. nakładaczki, parobcy i chłopcy do pomocy, skutkiem czego jeden z porannych dzienników nie wyszedł wcale, inny wyszedł z wielkiem opóźnieniem. Popołudniowe pisma mają wyjść w zmniejszonej objętości.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Podziękowanie. „W d. 10 lutego b. r. staraniem komitetu pań i panów należących do Towarzystwa opieki nad młodzieżą gimnazjalną w Jaśle, odbył się w sali „Sokoła" raut na rzecz budowy bursy imienia A. Mickiewicza. Dochód czysty po opędzeniu znacznych wydatków, wyniosł 200 Koron.

Za dar ten, za trudy, pracę i poświęcenie, wszystkim Paniom i Panom, którzy w urządzeniu wieczoru i produkcjach udział wzięli, składam imieniem komitetu budowy bursy i całego zakładu najserdeczniejsze podziękowanie.

Ze świata.

Zamach na życie Arcybiskupa. Z Caracas na deszła wiadomość do Nowego Jorku, że usiłowano otruć arcybiskupa Venezueli przez domieszkę saletrzanu srebra do wina, podanego mu do Mszy św. Zamach ten miał wywrzeć silne wrażenie na prezydencie Castro. Domieszkę gwałtownej trucizny do wina na czas spostrzeżono. O usiłowanie otrucia arcybiskupa podejrzany jest pewien duchowny.

!!Nowość! KORPUSY NA KRZYŻE NAJPRAKTYCZNIEJSZE z blachy wycinane i olejno kolorowane na 60, 80 ctm. i 1 m. wysokie CHRYSTUS W GROBIE również z blachy wycinany i olejno kolorowany na 1 metr i 1 metr 20 ctm. długi. ANIOŁY ADORACYJNE KLĘCZĄCE Z MASY BIAŁEJ LUB KOLOROWANE NA 60 CTM. WYSOKOŚCI. STACYE DROGI KRZYŻOWEJ w OBRAZACH RÓŻNEJ WIELKOŚCI, poleca

Handel dewocyjny Kazim. Zajączkowskiego w Krakowie, Pl. Maryacki L. 8.

Rekonwalescencya króla Karola postępuje bardzo dobrze, co stwierdzają nietylko ministrowie rumuńscy, lecz i dyplomaci zagraniczni, bywający w pałacu królewskim. Lekarze pomimo polepszenia się stanu zdrowia króla radzą mu wyjazd do miejscowości o cieplejszym klimacie. Za najodpowiedniejszy uważaliby lekarze pobyt na Sycylii, do której jednak podróż byłaby zbyt uciążliwą, pozostaje zatem do wyboru Abbazia lub Riviera.

Kościół z grobowcami domu lotaryńskiego. Jak doniosły dzienniki paryskie z Nancy, zaprotestował ambas. austrj. hr. Khevenhüller przeciwko inwentaryzacyi kaplicy kościoła Franciszkanów, w której znajdują się groby książąt lotaryńskich, gdyż kaplica ta wraz z urządzeniem stanowi wyłączną własność cesarza Franciszka Józefa. W stolicy dawnego księstwa lotarynskiego znajduje się nowoodbudowany, po pożarze z r. 1871, książęcy zamek rotunda czyli kaplica grobowa książąt lotarynskich, będących przodkami domu Habsbursko-lotaryńskiego. Kaplica ta styka się z chórem kościoła Franciszkanów, który zbudowany został w latach 1482—1487 przez protoplastę rodu książąt lotaryńskich Rene II, po odniesieniu przez teroż zwycięstwa nad Karolem Śmiałym burgundzkim. Kaplica grobowa została odrestaurowaną znacznym kosztem w r. 1822 przez Ludwika XVIII i cesarza Franciszka i przeszła później na wyłączną własność cesarza austryackiego. Spoczywa tam zmarły w r. 1729 ks. Leopold, ojciec ks. Franciszka Stefana później szego Wielk. ks. toskańskiego i niemieckiego cesarza, który jako małżonek Maryi Teresy stał się założycielem domu Habsbursko-lotaryńskiego. Za panowania cesarza Franciszka Józefa restaurowano również ze znacznym nakładem tę kaplicę i przyozdobiono ją cennymi witrażami.

Wiadomość o Janie Orth. Tajemnicze i romantyczne zniknięcie arcyks. Jana nie może przebrzmieć bez echa. Nikt jeszcze nie daje wiary wiadomości o zatonięciu arcyks. Jana wraz z okrętem. W ostatnich dniach krąży uporczywie po Zurichu pogłoska, jakoby Leopold Wölfling, były arcyks. Leopold Ferdynand, który jest bratankiem przepadłego bez wieści Jana Orth, miał otrzymać list od swego stryja. Opowiadają sobie nawet, że Leopold Wölfling opuści wkrótce Szwajcarję i uda się na wyspy Balearskie, gdzie ma się znajdować Jan Orth.

Brat Jana Ortha arcyks. Ludwik Salvator, przebywa stale od wielu lat na wyspach Balearskich, a ztamtąd nie nadchodzą żadne wiadomości do Europy. Leopold Wölfling ma być najmocniej przekonany, że stryj jego Jan Orth żyje. Utrzymuje nawet, że przed kilku laty, kiedy arcyks. Ludwik Salvator przypłynął swoim jachtem z wysp Balearskich do Cannes, widziano na tym statku Jana Ortha. Leopold Wölfling, pisał rzeczywiście do Jana Ortha i przesłał list swój pod adresem stryja arcyks. Ludwika Salvatora, który ma być jedynym człowiekiem, znającym miejsce pobytu zaginionego Jana Ortha. W tych dniach właśnie miała nadejść do Wölflinga odpowiedź Jana Ortha.

Ośmdziesięcioletni jubileusz służby obchodził w dn. 4 marca podpułkownik Filip v. Frank który ukończył sto lat życia w listopadzie u. r. Stary wojak pruski ma być rzeźki i przytomny na umyśle. Przesłużył 40 lat w służbie czynnej. Od czasu cesarza Wilhelma I., który obchodził 80 letni jubileusz wojskowej służby, żaden oficer niemiecki nie doczekał się takiego jubileuszu.

41-letni maturzysta. Przed komisją egzaminacyjną w Insterburgu stawał abituryent Dr. Chemii Herzog z Berlina, liczący 41 lat. Herzog, nie ukończywszy gimnazjum, poświęcił się zawodowi aptekarskiemu nastepnie zaś uzyskał stopień doktora chemii w Szwajcarji. Powróciwszy do Niemiec zażądał immatrykulacji w jednym z uniwersytetów, a pruskie ministerstwo oświaty naka—zało mu złożyć najprzód egzamin dojrzałości.

Ofiarą własnego wynalazku padł w Lawrenceburg, w Ameryce, pewien wynalazca aparatu, mającego chronić przed utonięciem po załamaniu się lodu. Mitchell Young, tak nazywał się niefortunny wynalazca, próbował właśnie swego aparatu, lecz gdy się lód załamał, aparat przestał funkcjonować a Young wpadł do wody głową na dół i utopił się.

Ciekawa sprawa sądzoną była w końcu ubiegłego miesiąca w Monachium. Pewien bogaty kapitalista, nazwiskiem Cramm, znikł jednego dnia bez śladu. O zamordowanie go i przywłaszczenie sobie 80.000 marek oskarżeni zostali bliscy znajomi starca, małżonkowie Schellhaas. W czasie rozprawy, oskarżona Schellhaas przegryzła sobie zębami arterje u obu rąk i zemdlała, wskutek znacznej utraty krwi, na sali sądowej podczas przemowy swego obrońcy, który starał się dowieść niewinności podsądnych w oryginalny sposób, utrzymując, że zaginiony Cramm żyje, gdyż nic nie dowodzi jego śmierci. Prokurator usiłował znów przekonać przysięgłych, iż małżonkowie Schellhaas zamordowali Cramma i spalili jego zwłoki. Oskarżeni skazani zostali na karę śmierci.

NAJTAŃSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
W. BARABASZ
Kraków, Rynek Nr. 39 I p. Linia A. — B.
Dom W-go J. F. Fischera.

Telegramy.

(Z dnia 5 marca.)

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. Wł.) Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego rozpoczęło się o godz. 10 rano. Przybyli na nie członkowie Izby panów: Madejski i Biliński, oraz wielu posłów sejmowych. Na początku posiedzenia odbył się akt wstąpienia do Koła polskiego jedynego posła polskiego z Bukowiny, radcy Bohosiewicza. Akt ten pierwszy od roku 1861, odbył się uroczyście. Nowego członka powitał przemówieniem prezes Koła hr. Wojciech Dzieduszycki, przy czem wszyscy członkowie Koła powstali ze swych miejsc.

Następnie hr. Dzieduszycki zagaił obrady nad projektem rządowym reformy wyborczej. Obrady uznano za poufne.

Król grecki w Wiedniu.

Wiedeń. Król grecki wracając z Kopenhagi przybył tutaj wczoraj wieczorem na czterodniowy pobyt.

Fejervary o swoim programie.

Budapeszt. (Węg. b. k.) U bar. Fejervarego pojawiła się wczoraj ze 150 osób złożona deputacja z gminy Budafok i prosiła o zaprowadzenie porządku w państwie przy pomocy wszelkich środków, gdyż przy obecnym stanie ekonomiczny rozwój kraju może uledz zagładzie. Bar. Fejervary podziękował za przybycie deputacji i oświadczył, że pojawienie się jej jest oznaką, iż kraj ma już dość obecnych awantur prawno-państwowych. Pragnieniem rządu jest jak najszybsze osiągnięcie publicznego porządku i podjęcie życia parlamentarnego. Kwestja urzeczywistnienia powszechnego prawa wyborczego nie da się już powstrzymać; tę zasadę rząd postawił na czele swego programu i od tego nie ustąpi. Mowę bar. Fejervarego przyjęła deputacja żywymi oklaskami.

Rządy Rudnaya.

Budapeszt. Królewski komisarz Bela Rudnay zażądał przelania do kasy państwowej w przeciągu 24 godzin, zapłaconych dobrowolnie podatków. Magistrat postanowił zastosować się do tego i odesłać 1.300.000, wpłacone od d. 9 lutego, oraz zastosowywać się do poleceń komisarza królewskiego.

Traktat handlowy z Szwajcaryą.

Bern. Szwajc. aj. tel. donosi, że w rokowaniach o traktat handlowy z Austro-Węgrami — jak się zdaje — nastąpiła wczoraj zmiana na lepsze, tak że istnieje nadzieja iż traktat dojdzie do skutku przed 11 bm.

Berno szwajcarskie. Szw. aj. tel. dowiaduje się, że traktat handlowy z Austro-Węgrami przyszedł już do skutku i jeszcze w ciągu tego tygodnia będzie podpisany.

Wybór rządu w Szwajcaryi.

Bern. Przy wczorajszem głosowaniu w kantonie berneńskim przyjęto 37 tysiącami głosów przeciw 10 tysiącom wniosek, aby rząd został wybrany przez lud, a nie przez wielką radę. Pierwszy wybór rządu odbędzie się w maju br.

Z Rosji.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Beljajewa zgromadzenie 6000 członków związku handlowo przemysłowego z Petersburga i z całej Rosji. Przyjęto następującą rezolucję:

Dobro Rosji zawisło od zasad wyłuszczonych w manifeście z d. 30 października, które powinny znaleść wyraz w ustawach zasadniczych. — Obecne postępowanie rządu nie ma żadnej podstawy prawnej i wstrząsa niezmiernie dobrobyt Rosji i nie może być nadal cierpianem, bez ostatecznego narażenia na szwank kraju i dynastji.

Anarchja w Rosji.

Kijów. Na przedmieściu Demiewka wtargnęło onegdaj popołudniu 8 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i sztylety do urzędu pocztowego i zrabowało 8.000 rs.

Łódź. Na ul. Konstantynowskiej zabito rewirowego kilkoma strzałami rewolwerowymi. Sprawcy uszli.

Dżuma w Persyi.

Petersburg. Z Teheranu donoszą, że dżuma w prowincyi Seistan wygasa.

Próba zamachu.

Płock. W tutejszym teatrze miało się odbyć zgromadzenie. Przed zgromadzeniem znaleziono pod sceną bombę z lontem.

Król Edward w Paryżu.

Paryż. Król Edward dał wczoraj wieczorem obiad w ambasadzie angielskiej, na który otrzymali zaproszenia prezydent republiki Fallieres z żoną oraz prezydent ministrów Rouvier z żoną. — Na dzisiejszy obiad otrzymał zaproszenie b. prezydent Loubet.

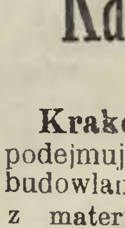
Konferencya marokańska.

Algesiras. Sprzeczne pogłoski co do przebiegu dzisiejszego posiedzenia konferencji nie zasługują na wiarę. — Sądzą, że przyjdzie tylko do wymiany zdań w sprawie policyjnej i że posiedzenie nie będzie miało przebieg spokojny.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Saloniki: Towarzyszący nauczycielowi rumuńskiemu kawas rumuński, po sprzeczce dał dwa strzały rewolwerowe do studenta greckiego i służącego. Student odniósł ranę. Jak się zdaje, idzie tu o obmyślony z góry plan. Kawasa uwięziono.

Arad. Robotnicy magazynowi kolei państwowych rozpoczęli strejk. Żądają podwyższenia płacy. Inni robotnicy przyłączyli się do strejku.

NADESŁANE.



PIĘKNOŚCI zdobyć niepodobna trzeba umieć ją **zachować przez** osoby, które nią uposażone zostały. Aby dojść do tego, **należy** używać tylko środków **prawdziwie** hygienicznych, jak: **Creme, Poudre i mydło Simona.** — Należy unikać **fałszerstw** i podrabiań i wymagać prawdziwą firmę. **Można nabyć wszędzie.**

Kazimierz Brzeziński
konces. budowniczy.
Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 27.
podejmuje się wykonywania wszelkich robót budowlanych w Krakowie i na prowincyi z materyału własnego lub dostarczanego oraz wykonywania planów i kosztorysów.

MĄCZCE GURGULA należy się pierwszeństwo przed innymi podobnymi przetworami do nas z Prus i innych krajów sprowadzanymi, albowiem jak to analizy wykazują zawiera składniki korzystniejsze do odżywiania dzieci, jak przetwory zagraniczne. — Jest wyrobu krajowego! Nie jest droższa! Do nabycia w aptekach. Przepis użycia do każdej puszki dołączony.

De Laroche & Co Cognac **Koniaki tej marki są najlepsze i najtańsze, wszędzie do nabycia.**
Jeneralny Skład Dr Nieć, Franicević i Pavicić, Kraków, Rynek główny 25.



CERES jest marką ochronną **kokosowego tłuszczu do potraw „CERES" i soków owocowych „CERES"** Gospodyni pragnąca podnieść stan zdrowia w gronie swojej familii, użyje wyłącznie „Ceres" kokosowego tłuszczu do potraw. kuchni, a do stołu poda tylko soki owocowe „Ceres" z fabryki środków spożywczych „Ceres" w Aussig. Peparat ten podlega **chemicznej kontroli** przez wysokie c. k. Ministerstwo dla spraw wewn. approbowanego Zakładu badawczego, dla środków spożywczych i napojów Wiedeń, IX., Spitalgasse 31. Kupujący kokosowy tłuszcz do potraw „Ceres" jest uprawniony, zakupiony towar w oryginalnem opakowaniu dać w wymienionym zakładzie do bezpłatnego zbadania.

Pół roku na probę!

8 miesięczny kredyt! Zupełnie darmo!

i tym podobnych jarmarcznych reklam nie potrzebuje moja firma o sławie światowej, do zachwalania swych zegarków. Ja wysyłam już od wielu lat, ku zupełnemu zadowoleniu mej prywatnej klienteli, mój prawdziwy amerykański, autym guetyczny remontoir kotwicowy system



Rosokpf Patent Nr 99 z plombą

z czarnemi imit. stalow. lub nikl. kowertami patent. tarczą, 36 godzin idący, doskonale zestawiony, wraz z 3 let. gwarancyą we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem i breloczkiem, po cenie zł. 2 — 3 sztuki zł. 5·75 — 6 sztuk zł. 11·25. Tensam zegarek z podwójnemi kowertami zł. 3·40. Tanie zegarki system „Roskopf" bez plomby wszędzie przez mniejszych zegarmistrzów i handlarzy sprzedawane, u mnie za sztukę zł. 1·50. Zwrot pieniędzy! lub wymiana w nieuszkodzonym stanie także po 6 miesiącach dozwolona. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW **HANNS KONRAD** **Brüx Nr 1229 (Czechy)**

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca; wyszczególniony c. k. orłem państwowym, medalami złotymi i srebrnymi i 100.000 listami dziękczynnymi ze wszystkich stron świata.
Bogato illustrowane cenniki, zawierające przeszło 1000 rycin, wysyła się na żądanie gratis i franco. 2227 10

DWA DOMY

razem lub osobno do sprzedania pod bardzo dogodnymi warunkami, ewentualnie na spłaty, przy niewielkiej gotówce. Wiadomość w kancelaryi adw. dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska l. 3. 485 5

Gospodarstwo stawowe w Krzyżu 331 20

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż **narybek karpia** szybko rosnący, zwany rasą galicyjską.

Potrzebuje

tygodniowej dostawy masła jaworskiego kuchennego i deserowego najlepszej jakości płatne gotówką 504 3
Józef Siermontowski ulica Braska, Fabryka wyrobów cukierniczych.

Meble, pokój jadalny

(nowe) tanio 50% niżej kosztu do sprzedania z powodu zwinięcia prowincyi. Wiad. Półwsie-Zwierzyniec 16 przy Krakowie. 2330 15

Przyjmie zaraz do roboty

CZELADNIKA

młodego wyuczeńca i **ucznia masarskiego** Jan Kasztelnik, rzeźnik, Pruchna, Śląsk austr. 501 3

50 proc. taniej

M. Roman fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21. Poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr. na golenie z czesaniem włosów, po 1 złr. 10 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie czysto utrzymany. 15 0

Dom narożny

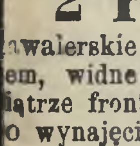
z ogrodem w pięknej dzielnicy blisko plantacyj do sprzedania. Wiadomość: Krupnicza 28 od 2-giej do 5-tej. 498 3

SOFKI

stare, używane do sprzedania. Wiadomość: Rynek główny 19, w podworcu. 503 6

2 POKOJE

kawalerskie z osobnym wchodem, widne i przyjemne na I piątrze front, od 1-go kwietnia, do wynajęcia. Wiadomość: ul. Długa l. 44 I p.



***Tanie czeskie* PIERZE!**

5 kilo, świeże darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36. Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolona za zwrotem porto. — *Benedikt Sachsel* Lobes 284, p. Pilzno, Czechy. 631

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodcwą, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Piękny, Pięknicjszy, Najpiękniejszy będzie każdy, gdyż pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy już po dwu lub trzechkrotnem użyciu prawdziwego angielskiego

BALASSY

mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę rąk, pieców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delikatną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 koronę, puder K 1·20, krem ogórkowy 2 korony. Do nabycia: Reim i Sp. Kraków; w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker, następnie w Przemyślu, w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga. Tylko preparaty Balassy są prawdziwemi.
Wysyłka pocztą: C. BALASSA, Apteka Budapeszt Erzsébettalva. 133 5

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 531. Filja ul. Kopernika l. 6

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Nowe podwójnie czyszczone gęsie pierze

z Czech. Wysyłamy bez kosztów do każdej stacyi za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty w nadzwyczaj użytecznem, nowem opakowaniu (to za darmo), uczciwy, dobry towar, darte i niedarte według życzenia: 10 funtów szarego, puszystego pierza poduszkowego K. 9.20, 10.—, 12.— do K. 14.—. 10 funtów lepszego, białego gęsiego pierza K. 16.—, 18.—, 20.—, 24.—, 30.— do 40 Kor. 10 funtów dartego półpuchowego w najlepszych gatunkach K. 20.—, 24.—, 30.—, 40.— do 52 Kor.



1 funt puchu szarego K. 3.40 do K. 4.—, 1 funt puchu białego K. 4.—, 5.— do K. 6.—, 1 funt najpiękniejszego puchu (z piersi) najlepszego gatunku K. 7.— do K. 8 Gotowe łóżka: 1 pierzyna i 2 poduszki w wielkich czerwonych wsypach od K. 14.—, 16.—, 18.—, 20.— do 80 K. Przesyłki poniżej 10 funtów będą dostarczane franko tylko przy amawian iu puchu. Jak najskrupulatniejsza obsługa zagwarantowana: **A. Fleischl & Syn** przedtem **Antoni Fleischl,** skład pierza NEUERN Nr 79 (Czechy).
Wymiana lub z wrotem opłatą porta dozwolona. Odsprzedający otrzymują odpowiedni rabat.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie Basztowa l. 9

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.
W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5 procent.

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.
Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.
Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odciągnięcia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.
Bliższych informacyi udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 328

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry zwłaszcza, ażeby usunąć piegi a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników) od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E
Do nabycia sztuka à 80 hal. u:
Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, zaw. Miłecki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wisznielewski; Drog. Roman Drobner, Anast Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemenslewicz, R. Paohuoki, St. Rożniewski, F. Zowath i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Boohni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Aptoki w Nowem Sączu: M. Gorzechlego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwiesiński; Apt. w Rzeszowie: H. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejewski, Lazar Friedel w Podgórzu.

KTO

NIE MA APETYTU

niech spróbuje używać do potraw mięsnych musztardy Fr. A. Lenerta. Jedyna przyprawa nadająca apetyczny smak wszelkiem potrawom mięsnym. Przyczynia się również do dobrego trawienia. 1 Flaszka 60 ct. 10 Flaszek 5.50 złr.— Gratis posyłam próbkę, prosząc o podanie dokładnego adresu.
FR. LENERT Kraków ulica Sławkowska l. 6
handel korzenny, kolonialny, skład win, araku, koniaków itp.

Kilka strzelb

kaliber 16, Lankastrówek do sprzedania. Wiadomość w Administracyi dziennika.

Taniej na maszynach przepisuję i uczę aniżeli kto inny.

Bronisław Krasicki właściciel Biura pisania na maszynach, Kraków, ul. Szewska l. 15.

Nowości wiosenne

w wełnie jedwabiu bawełnie

POLECA

MAGAZYN

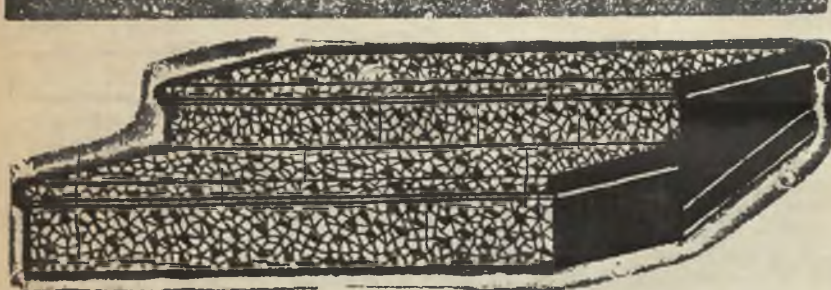
Henryka

Schwarza

Kraków, ulica Grodzka 13, Tel. 43.

OKRYCIA, ŻAKIETY, KOSTYUMY, SPODNICE

Próbki na żądanie opłatnie.



Giovanni Zuliani i Syn

Pierwsza Krajowa

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (PÓŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT**, **schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje **powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski

BRACI

TREMBECKICH

przy ul. Rakowieckiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi — oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.**

2 czeladników

kowalskich biegłych w swym zawodzie przyjmie F. **Gramatyka**, kowal w Zakopanem. 545 6

OSOBY

które zostawiły listy w Informatorze w ulicy Szpitalnej pod adresem J. W. B. »Informator« proszę uprzejmie adresować listy J. W. B. poste restante główna poczta **Kraków**. **List można wydać za wykazaniem się kwitem inseratowym.** 544 1

Dzierżawa.

Zarząd Zamku Lubowelskiego ma do wydzierżawienia od 1 kwietnia b. r. **w majątku Mniszek obok Piwniczny we wsi Międzybrodzie 18 morgów gruntu na równi przy samym Popradzie wraz z budynkami t. j. dom mieszkalny, stajnia i stodoła, dwa morgi łąki i pastwisko. Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniony zarząd.** 548 3

PANNA

uzdolniona w modniarstwie i panienka do nauki potrzebne są zaraz do Magazynu Mód Heleny Kraków, ul. Grodzka 89. 560 3

Potrzebuję praktykanta

do handlu korzennego i win

Józef Aleksandrowicz

w Jordanowie. 547 3

KUPIEC

w większym pow. mieście, kawaler lat 29, przystojny

poszukuje żony

z odpowiednim posagiem. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią przesyłać proszę do Administracyi dla W. W. 100. 490 3

Nasienie świerka pospolitego

(Picea excelsa) siła kiełkowania 80 proc. po **200 koron za** 100 kilogr. loco stacya Rajcza ma na sprzedaż Zarząd dóbr Rajcza, stacya miejscowa i telegraficzna. 562 4

NA POST!

Chrześcijański handel ryb pod firmą:

Erazm Broczkowski

w Krakowie, Rybaki 2

(pod Wawelem), filia pl. Szczepański przy targu rybnym 481 3

Poleca ryby wszelkiego gatunku, t. j. **Łososie rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Liny, Karpie śląskie żywe i bite,** po możebnych cenach. Także **Ryby morskie, Łososie morskie, Łupacz, Turboty, Solle, Flądry, Cablion. Dostarcza również na obsadę stawów narybek karpia śląskiego także i kroczków śląskich.**

Również na zamówienia wysyła tak na prowincyę jak i za granicę w każdym czasie. — Sprzedaż odbywa się codziennie na Rybakach, w filii w poście od wtorku do soboty. — Ciesząc się dotychczas względami Szan. Publiczności polecam się nadal i pozostaję z wysokim szacunkiem *Erazm Broczkowski.*

5 K. i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Poszukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadnych poprzednich wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.

Thos H. Whittick i Ska.

PRAGA. Petrske nam. 7—47.

Kupię kilka kartek zastawniczych

na biżuteryę damską i męską. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje z grzeczności Administracya Głosu Narodu pod »Guski«.

510 5

1 FASKA 5 kgr. owczej bryndzy deserowej 7.— k., 1 faska 5 kg. owczej bryndzy majowej 6.—, 1 faska 5 kg. owczej bryndzy ostrej 4.—. 1 faska 5 kg. masła deserowego naturalnego 10.—, 1 faska 5 kg. powidła tureckiego 2.20, 1 paczka 5 kg. śliw tureckich 2.20, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9.—, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej białej 7.20, 1 paczka 5 kg. słoniny grubej wędzonej 7.20, 1 paczka 5 kg. sadła starego solonego 8.—, 1 faska 5 kg. smalcu wieprzowego 8.— wysyła Dom specyałów węgierskich **KIEFER FELIKS** Kesmark (Węgry). 360 10

Wina do Mszy św.

dostać można u ks. Petra KRAWECA w Hanuszowcach, poczta in loco Szepesmegye, Węgry.

Stołowe białe od 46 hal. i wyżej. **Czerwone** od 60 hal. i wyżej. **Tokajskie** od 1 kor. 60 hal. i wyżej. — Ręczy za prawdziwość wina ks. Jan Kwiatkiewicz i ks. Antoni Łętkowski. 343 0

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASOW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18.

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie **sprzedaje wyborowe**

nasienie buraków

eckendorfskich pod gwarancy według warunków stacyi doświadczalnej w Krakowie po cenie 50 koron za 100 kilo be worka loco stacya Kłaj. 472



Proszę zażądać!

zadarmo i opłatnie m bogato ilustrow. cen nik obejmujący przeszł 1000 rycin doskonałych tanich i trwałych zega ków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir z 3·80 z podwójnemi kopertami zlr 5·75 Prawdziwy srebrny łańcuszek zl 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wag Prawdiwy amer. niklowy remotoi kotwicowy system Roskopf Paten wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzany futerałem zlr. 2·—, 3 sztuki 5·75, szt. 11·25. Ten sam z podwójny kopertami za sztukę zlr. 3·40 Budzi niklowy zlr 1·45, 3 sztuki zlr. z tarczą świecącą w nocy zllr 16 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka r. Wy miana dozwolona lub zwrot pieni dzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśm gwarancyi. 1724

Wina węgierskie

znane ze swej dobroci, przeważni **z własnych winnic** poleca

Magazyn Jul. Grosseg

POMOCNIK

zdolny, szybki ekspedyent z dział czysto korzennego, nasion i far znajdzie umieszczenie w handl Hipolita Skowrońskiego w Tar nopolu. Oferty nieuwzględnion pozostaną bez odpowiedzi. 500

Żądajcie

darmo i opłatnie cennika i pr bek krajowych wyrobów tkackic

płócien domowych, web czysto lni nych, bielizny **stołowej**, dym, r czników, **chustek** do nosa, ścierek drelichów i t. p. wyrobów pie wszej jakości. — Ceny niskie, ba dzo umiarkowane — **poleca własneg** wyrobu

Tkalnia Mieczysława Gonet

w Korczynie. 3

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne kle noty i starożytności, wykupuje (be kosztów strony) celem kupna po na wyższych cenach. **Zakład jubi lerski** ul. Szpitalna l. 9, I p. 9

Dwa wózki

na rysorach, jeden bez, szore wszystko nowe, oraz KUC d sprzedania. Wiadomość: Półws Zwierzyniec ul. Królowej J dwigi 32 u T. Nawrockiej w p dworcu. 494

Wydawca i Redaktor odpowie dzialny: Dr Antoni Beaupr W Drukarni »Głosu Narodu w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.